

Audio Show 2011 Sobieski

Tomasz Karasiński

Listopad można było w tym roku nazwać miesiącem hucznie obchodzonych świąt. Gdy opadł kurz po starciach wszystkich ze wszystkimi, w trzech warszawskich hotelach szykowano już arsenał na kolejną, tym razem pokojową imprezę. Audio Show, jedna z największych wystaw sprzętu hi-fi w Europie, odbyła się już po raz piętnasty. Były koncerty, seminaria i prezentacje prowadzone przez znakomitych gości, a przede wszystkim – świetna atmosfera.

Jak co roku, centralnym punktem wystawy był hotel Jan III Sobieski. To właśnie tutaj można było zobaczyć najwięcej urządzeń i wyjść z torbą pełną gadżetów. Wielu wystawców zajęło te same pomieszczenia, ale niemal każdy zaprezentował jakieś nowości. Skupmy się więc na tym, co świeże i ciepłutkie, spychając refleksje natury ogólnej na dalszy plan.

Najdroższe urządzenia tradycyjnie zgromadzono w przestronnych salach na parterze. W wielu przypadkach próby wyłowienia sprzętu, na który stać przeciętnego Kowalskiego, kończyły się na krążkach antywibracyjnych lub podstawkach pod kolumny. U Arcama można było obejrzeć najnowszą wersję przetwornika rDAC KW. Małe metalowe pudełeczko wyposażono w trzy wejścia cyfrowe (optyczne, koaksjalne i USB typu B) oraz nietypowy system bezprzewodowej transmisji sygnału. Plików nie przesyłamy bowiem przez Bluetooth lub Wi-Fi, ale Kleer – technologię wykorzystywaną na przykład przez Sennheise-



Pojedynek kolumn
Triangle Magellan Cello
i Shan.Ice Box.

ra w słuchawkach bezprzewodowych. George Robertson z Arcama twierdzi, że Kleer o wiele lepiej nadaje się do transmisji danych, co przekłada się na wyższą jakość brzmienia. Aby rDAC KW współpracował z naszym komputerem, będziemy musieli dokupić nadajnik USB przypominający pendrive. Jest też nadajnik dla urządzeń Apple'a.

Tuż obok prezentowano kolumny Monitor Audio GX200 w hebanowym wykończeniu zapożyczonym z serii Platinum. Co tu dużo mówić – wyglądały zabójczo.

Po sąsiedzku swój kompletny system pokazała japońska firma TAD. W naszym kraju to nowość, ale audiofile przeglądający relacje z zagranicznych wystaw na pewno nieraz natknęli się na tę nazwę. W Sobieskim można było posłuchać zestawu złożonego z flagowych kolumn



High-endowe
Audio Physiki Avantera napędzała
elektronika niemieckiej firmy BMC.

Reference One z koncentrycznym głośnikiem CST (Coherent Source Transducer), w którym zarówno membranę przetwornika wysokotonowego, jak i średniotonowego

premiery – gramofonu Acoustic Signature Storm z magnetycznym ramieniem i wkładką Van den Hula. Największą ciekawostką stanowił tutaj transport CD-1 połączony z przetwornikiem DAC-1 HR czterema kablami BNC. Jeżeli komuś się wydawało, że przy dzisiejszej różnorodności sprzętu trudno zbudować system przyciągający wzrok, powinien zobaczyć zdjęcia z tego pokazu.

Drugi zestaw tworzyła elektronika Burmestera i majestatyczne monitory Harbeth Monitor 40.1 na dedykowanych podstawkach. Był to jedyny spośród prezentowanych na parterze systemów, któremu nie zależało na zabiciu słuchacza dynamiką ani przejrzystością. Pierwsze skrzypce grała wciągająca średnica, charakterystyczna dla kolumn tej marki. Ci, którzy nie mieli jeszcze okazji słuchać Harbethów, mogli je poznać od najlepszej strony.

Trzeci high-endowy system składał się z transportu MSB Platinum Data CD IV,

**System debiutującej
w naszym kraju firmy TAD.
Dźwięk trafiający nawet nie do uszu,
a prosto do mózgu. Ciekawe zjawisko.**





Flagowe Harbethy Monitor 40.1 współpracowały z elektroniką Burmestera.

przetwornika Platinum DAC IV i zasilacza Platinum Power Base tej samej firmy, dzielonego wzmacniacza marki Spectral i amerykańskich kolumn Avalon Time. Wszystkie trzy zestawy obudowano ze wszystkich stron ustrojami akustycznymi i odpowiednimi akcesoriami. Elektronika stanęła na stolikach Finite Elemente i różnego rodzaju akcesoriach antywibracyjnych. Prąd filtrowały flagowe kondycjonery PS Audio, a wszystko łączyły

przewody, których ceny wstrząsnęłyby nawet ludźmi przyzwyczajonymi do tankowania benzyny po 6 zł/l. Wyglądało to tak, jakby wystawca wynajął kilka ciężarówek i przywiózł na wystawę wszystko, co najdroższe. Pomysł prosty, ale najwyraźniej skuteczny.

Największą atrakcją nie był jednak sam sprzęt, ale seminarium Michaela Fremera – światowej klasy specjalisty od gramofonów i recenzenta „Stereophile’a”. Pokaz miał właściwie formę szkolenia i dotyczył sztuki montażu wkładek gramofonowych. Czy w niecałą godzinę można wykonać zabieg przypominający operację oka i wyjaśnić kilkudziesięciu słuchaczom, na czym on polega? Oczywiście, i to na luzie. Na relację krok po kroku, niestety, nie mamy miejsca, ale ogólny przekaz jest taki: ustawianie gramofonu należy przeprowadzać spokojnie i nie przejmować się tym, że po wyregulowaniu jednego parametru „rozjedzie” nam się inny. Według Fremera gramofon nie jest po to, żeby wszystko pracowało w nim idealnie. Nie ma co się przejmować, że jakaś odległość lub nacisk delikatnie odstaje od wartości, które teoretycznie powinniśmy uzyskać. „Chcecie ideału? Kupcie CD. Będzie brzmiał tragicznie, ale odtwarzanie płyty będzie procesem technicznie idealnym” – powiedział. Mimo tłoku panującego w sali organizatorom tego pokazu należą się brawa. Tak interesującego wykładu na Audio Show jeszcze nie słyszałem. Poczynania pana Fremera

można było śledzić na rzutniku, więc nawet osoby stojące daleko przy drzwiach mogły zrozumieć, o co chodzi.

W sali znajdującej się najbliżej wejścia oprócz high-endowego sprzętu można było posłuchać koncertu Kateriny Chrobokowej, interpretatorki muzyki organowej. Artystka używała systemu wirtualnych organów firmy Hauptwerk, wiernie oddającego brzmienie prawdziwych organów kościelnych. Między występami grał system złożony z gramofonu Pro-Ject



Umiłowanie krzywizn, czyli polskie kolumny Corde Audio Musa L1.25.



Podłogowe Ketsusy firmy Eryk S. Concept. W bieli wyglądają zabójczo.

RPM 10.1 z wkładką Sumiko Blackbird, phono stage'a Primare R32 i odtwarzacza CD32 tej samej firmy, wzmacniacza zintegrowanego Audiomat Opera Reference i kolumn Triangle Magellan Cello. Zamiennie wykorzystywano kolumny czeskiej firmy Shan – podłogowy model Ice Box. Białe skrzynki napędzała integra Primare I32. Tuż obok ustawiono gramofony z limitowanej serii opracowanej na 20. urodziny Pro-Jecta, w tym ciekawie pomalowany model ART-1.

Jedyną powtórką z rozrywki na parterze był system złożony z odtwarzacza Unison Research Unico, lampowej in-

tegry Absolute 845 i potężnych kolumn Focal Maestro Utopia. Brzmienie bardzo dobre, choć niektórzy woleliby chyba poznać możliwości stojących obok wzmacniaczy S6, S9 i P70. Szkoda, że nowe urządzenia można było podziwiać tylko – jak by powiedzieli amatorzy pokazów lotniczych – „na statyce”.

Na wyższych piętrach Sobieskiego królowali polscy producenci. Jedną z najciekawszych nowości były kolumny firmy Corde Audio. Podłogowy model Musa L1.25 wyglądał jak czarny banan zawieszony na wąskiej nóżce. To jednak coś więcej niż ciekawe wzornictwo. Powyginane obudowy są sprytnym połączeniem MDF-u i kompozytu szklanego. Kanapkowa konstrukcja usztywnia obudowy i zapobiega absorbowaniu wilgoci, co zdaniem konstruktora pogarsza właściwości każdego klasycznego skrzynek. Aby uzyskać odpowiedni kształt, płyty MDF nie są gięte, ale frezowane na obrabiarkach CNC, co pozwala zachować ich sztywność. Aby otrzymać wygięte ścianki o grubości 22 mm, trzeba na-



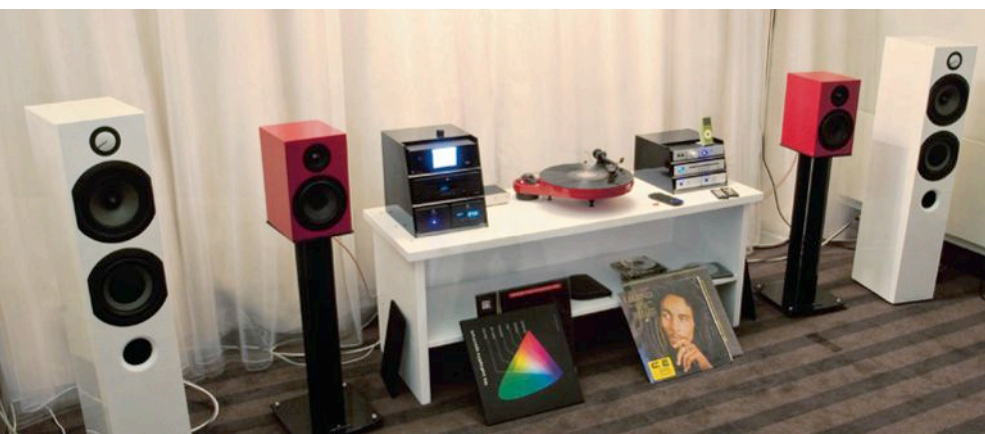
Wykład Michaela Fremera. Kto nie był, niech żałuje.

umieszczone na jednej z bocznych ścianek, dwa szerokopasmowe przetworniki z przodu i głośnik superwysokotonowy na samej górze. Obudowy wykonano z płyt MDF o trzech grubościach. Ciekawostką są trzy tunele rezonansowe. Konstruktorowi nie zależało na uzyskaniu większej głębi basu. Zabieg miał jedynie usprawnić przepływ powietrza przy wysokich poziomach głośności, kiedy to

woofery pracują z dużym wychyleniem. Ketsusy wykończone białym lakierem, z tylną ścianką z drewna hebanowego prezentowały się cudownie. Ich brzmienie także nie rozczarowało. Kolumny współpracowały z lampowym systemem Opera Consonance.

Rozwiązanie z szerokopasmowym głośnikiem stosuje niemiecka firma Audium. Na tegorocznej wystawie zaprezentowano prototypowe kolumny Comp 8. Bez wdawania się w szczegóły: jest to większa wersja testowanych przez nas („HFiM 4/2011”) podłogówek Comp 5. W ciasnym hotelowym pokoju na pewno nie czuły się komfortowo, ale i tak zagrały ciekawie. Z najniższym basem bywało różnie, ale średnica i przestrzeń – wyborne.

Amatorom nietypowej przestrzeni z pewnością podobało się brzmienie elektroniki Pliniusia z magnetostaticznymi panelami Magnepan 3.7. Na wysokim stoliku stanął wzmacniacz Hiato, ulepszony od-



Dwie wieże Pro-Jectów z serii Box Design, kolumny Triangle Color i gramofon Pro-Ject RPM 1.3 z wkładką Ortofon 2M Red.

karmić obrabiarkę płytami co najmniej dwa razy grubszymi i większość zrobić na wióry. Zwrotnice odizolowano od drgań, umieszczając je w czerwonych nóżkach. Jeśli chodzi o przetworniki, nie bawiono się w półśrodk. Zastosowano dwa nisko-średniotonowce i kopułkę Scan-Speaka z topowej serii Illuminator w układzie 2,5-drożnym. Cena? Około 34000 za parę w zależności od rodzaju wykończenia.

Kolejne kolumny przyciągające wzrok to Ketsusy firmy Eryk S. Concept. W wąziutkich, ale głębokich obudowach wykorzystano po dwa głośniki niskotonowe



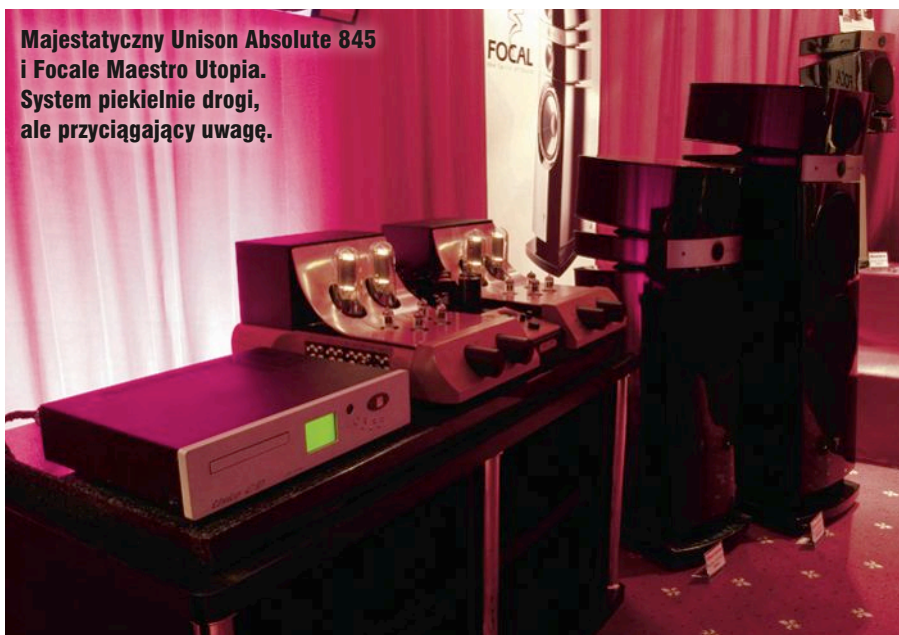
Teraz Polska, czyli Gigawatt, Baltlab, Sevenrods i Audio Academy.



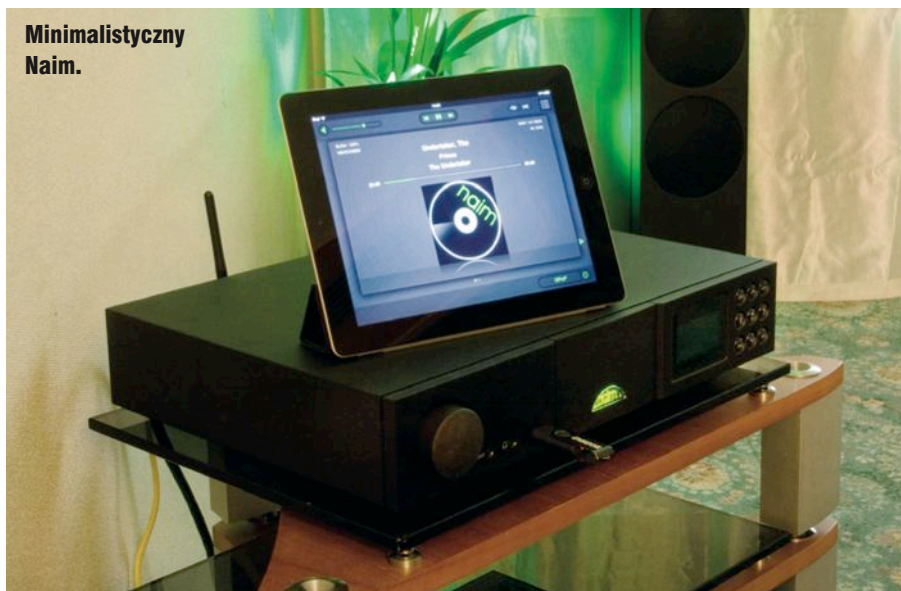
Baltlab i Sundial – ci, którzy szukali muzykalności i kultury grania, znaleźli je tutaj.

twarzacz CD101 i phono stage Koru. Na najwyższej półce – gramofon Acoustic Solid Black z wkładką Miyajima Kansui. Magnepany co roku przyciągają zwiedzających, ale w towarzystwie nowozelandzkiej wieży i porządnego gramofonu stworzyły bardzo oryginalną mieszankę szybkości i romantyzmu. Obok tego systemu warto było zatrzymać się na dłużej. Tym bardziej, że miejsca przy ścianach nie zajmowały wzmacniacze i kable, ale kosze z winylami. Miłośnicy szliferek mieli w czym wybierać.

Naim w tym roku zagrał minimalistycznie. Cały system składał się z kolumn Ovator 400 i jednego urządzenia – SuperUniti. Nie potrzeba było nawet odtwarzacza, bo źródłem sygnału był dysk sieciowy, a całością sterowano za pomocą iPada. Ci, którzy spodziewali się



Majestatyczny Unison Absolute 845 i Focale Maestro Utopia. System piekielnie drogi, ale przyciągający uwagę.



Minimalistyczny Naim.

słabego dźwięku, musieli przeżyć pozytywne zaskoczenie. Niektórzy nawet oglądali system z każdej strony, aby przyłapać prowadzącego prezentację Douga Grahama na prowadzeniu sygnału z dobrego odtwarzacza CD schowanego gdzieś na zapleczu. Na próżno. Brytyjczycy już dawno przeszli na pliki, a SuperUniti to kolejny krok w tym kierunku.

W ubiegłym roku Baltlab przedstawił nową końcówkę mocy, której konstruktor nie zdążył jeszcze ochrzcić. Teraz przeobraziła się ona w pokaźny wzmacniacz o nazwie Endo 2. Filozofia nie uległa zmianie: częściowa praca w klasie A, brak globalnej pętli sprzężenia zwrotnego, zbalansowana końcówka mocy i 120 W na kanał. Zamiast klasycznego potencjometru zastosowano drabinkę rezystorową, a wokół pokrętki umieszczono 16 czerwonych

diod. Nowa integra grała z polskimi kolumnami Sundial Sonorus wyposażonymi w dwa głośniki nisko-średniotonowe Etona z membranami Hexacone i radiatorami Heat Pipe oraz przetwornik wysokotonowy typu AMT (Air Motion Transformer). Był to z pewnością jeden z najbardziej muzykalnych systemów w Sobieskim. Takie połączenie płynności i przejrzystości zasługuje na uznanie. Gdybym po zakończeniu wystawy miał wybrać jeden pokój, w którym chciałbym posłuchać muzyki dla przyjemności, mógłby to być właśnie ten.

Kontynuując wątek patriotyczny, należy wspomnieć o prezentacji, w której niemal cały sprzęt pochodził od polskich producentów. Zasilanie Gigawatta, wzmacniacz Baltlaba, okablowanie Sevenrods i kolumny Audio Academy.

W roli źródła pracował dzielony odtwarzacz Stello, którego elementy połączono dedykowanym przewodem I2S Severnods Stello Link. Ci, których odstraszyły ceny kabli wykorzystywanych w większości systemów, powinni się zapoznać z katalogiem łódzkiej firmy. Najtańsza łączówka Rod 1 kosztuje 400 zł, a najdroższa – 1200 zł. Nareszcie coś dla ludzi.

Gigawatt zaprezentował najnowszy kondycjoner PC-3 Evo. Można powiedzieć, że to PC-2 Evo na sterydach. Brak transformatorów separujących, układy wielostopniowej filtracji równoległej, szyny dystrybucyjne, wskaźnik napięcia i jeszcze lepsze komponenty.

Konkurencja także nie próżnuje. W jednym z pokojów można było posłuchać nowych produktów Albedo i Ansa.

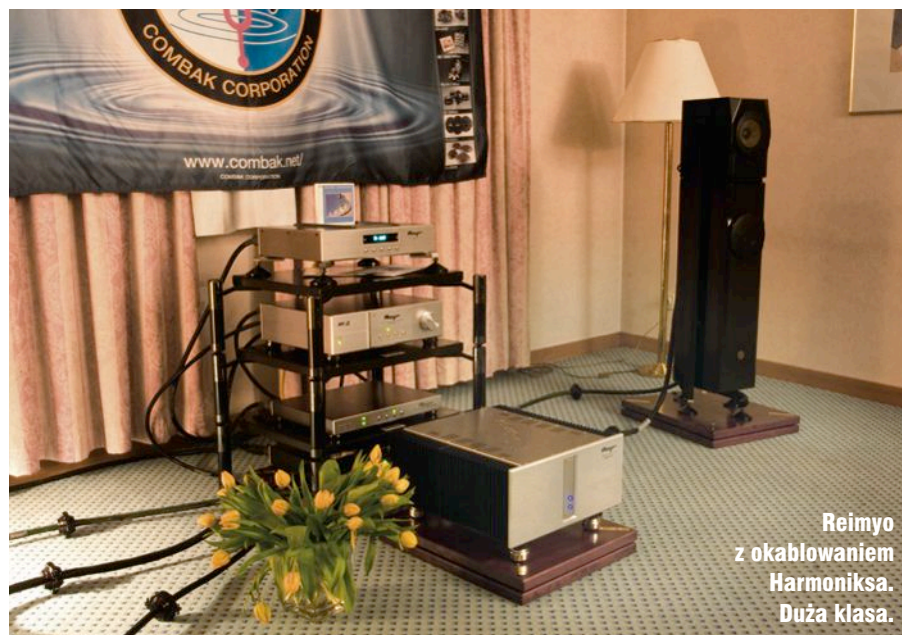
Dużo pozmieniało się także w ofercie Sound Artu. Najprościej mówiąc, wszystkie urządzenia wskoczyły piętro wyżej. Nowa wersja wzmacniacza Jazz wykorzystuje rozwiązania znane z topowej integry Swing, natomiast tańszy Rock zbliżył się pod względem konstrukcji do starej wersji Jazza. Analogowe potencjometry zastąpiono własnymi układami mikroprocesorowymi. W akcji można było też podziwiać odtwarzacz CD Sarah. Wykorzystano w nim ładowany od góry napęd Philips CDM4 i lampowy stopień wyjściowy. Wzornictwo, jak zawsze, kosmiczne.

Nową konstrukcją pochwalili się także Roberto Barletta z Xaviana. W podłogowych kolumnach Piccola zastosowano przetwornik nisko-średniotonowy wykonany przez Scan-Speaka według spe-

cyfikacji manufaktury z Kladna. Xaviany zestawiono z elektroniką norweskiego Hegela – odtwarzaczem CDP2A mkII, wzmacniaczem zintegrowanym H100 i przetwornikiem C/A HD20.

Z jednoznacznym wskazaniem najlepszego dźwięku wystawy miałbym problem, ale w ścisłej czołówce znalazłby się na pewno system Reimyo. Odtwarzacz CDT-777, przedwzmacniacz CAT-777 mkII, przetwornik DAP-999EX, filtr sieciowy ALS-777, końcówka mocy KAP-777 i kolumny Bravo Consequence z okablowaniem Harmoniksa stworzyły dźwięk będący niemal wzorem przejrzystości i neutralności. Nie wiem, czy to zasługa samego sprzętu, czy też jego perfekcyjnego ustawienia. W tym pokoju nawet kable nie wisiały luzem, ale zostały ułożone na drewnianych pierścieniach. Jaka by nie była tego przyczyna, brzmiało to rewelacyjnie.

Ogólne wrażenia z wystawy? Brak oznak kryzysu i rosnący profesjonalizm prezentacji. Najważniejsza obserwacja to dramatyczny spadek popularności odtwarzaczy CD na rzecz gramofonów i źródeł plikowych. Audiofile podzielili się na dwa obozy. Jedni uznali, że wysoką jakość brzmienia zapewnia tylko gramofon; inni wybrali odtwarzacze plików jako opcję najwygodniejszą i obiecującą. Płyta CD znalazła się gdzieś pośrodku, co czyni ją opcją dla niezdeterminowanych. Można powiedzieć, że pod względem formatów pokoje w Sobieskim podzieliły się na trzy równe grupy. Ciekawe, jak będzie w przyszłym roku. ■



Reimyo
z okablowaniem
Harmoniksa.
Duża klasa.

**Ciąg dalszy
w następnym numerze**

Producent okablowania z czystego srebra wprowadził w tym roku tylko jeden nowy produkt – interkonekt Geo, będący następcą modelu Flat Gold. Jednak tak naprawdę zmieniły się wszystkie kable Albedo. Całkowicie rozdzielono srebrne taśmy, co zaowocowało spadkiem pojemności przewodów i zmianą ich wyglądu. Ansa pokazało natomiast nowe sieciówki Supreme (nie mylić z modelem Muluc Supreme), które dają się swobodnie zginać. Audiofile, którzy mieli do czynienia ze starszymi kablami, wiedzą, że dotąd nie było to możliwe. Umieszczenie pionowych listew zawsze zależało od tego, jak układały się sztywne jak diabli sieciówki. Dzięki nowym dielektrykom i przeprojektowanemu ekranowaniu nie jest to już konieczne.

Wieża Plinius: unowocześniony odtwarzacz CD101, wzmacniacz zintegrowany Hiato i phono stage Koru współpracujący z gramofonem Acoustic Solid Black. Z Magnepanami 3.7 rezultat był bardzo ciekawy.

